

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęczone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Wschód księżycy o godzinie 10 minut 16 w.  
Zachód 7 18 w.  
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 7.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 32  
Zachód 3 58.  
Długość dnia godzin 9 minut 4.  
Ubyło 7 40.

Wtorek: Katarzyny Panny Męcz.  
Środa: Piotra Aleksandryjskiego B.  
Czwartek: Barlaama, Józefa Pus.  
Piątek: Mansfeta B. i Rufa M.

**Cena Kurjera:**  
W Warszawie: podana list  
nacłówkę numeru wieczornego.  
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę kosztu ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.  
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmuje być nie może.  
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim k. 3 w niedziele i święta k. 5.  
Dziś: Ofiarowanie N. M. Panny.  
Sobota: Cecylji Panny Męcz.  
Niedziela: Klemensa Pap. Męcz.  
Poniedziałek: Jana od Krzyża Wyzn.

**Cena ogłoszeń**  
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.  
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świętecznych, zamieszczane nie b...  
Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Renjmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.

Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

## KALENDARZ.

**Widowiska:** Teatr wielki: „Linda z Chamounix” (występ panny Elly Russel); — Teatr rozmaitości: „Falszywe blaski” i „Szkoła kobiet”; — Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Maż debutantki”. Godzina 7 i pół wieczorem.)

## W sprawie szkoły rzemiosł.

(Art. nad.)

Jeżeli Anglicy narzekają, iż Niemcy wyprzedzają ich w przemyśle, to cóż dopiero mówić o nas?... My ze słabo rozwiniętym przemysłem, jesteśmy w położeniu bez porównania gorszym, powinniśmy zatem dobrze brać się na pazury, bo będziemy polknięci i strawieni.

Ztąd wynika potrzeba popierania przemysłu krajowego i wpajania w młodzież przekonania o konieczności kształcenia się fachowego.

Myśleć o zakładach wyższych, poświęconych temu celowi przechodziłoby to podobno obecne nasze siły i środki, robmy jednakże co możemy.

Przedewszystkiem nasuwa się tu na myśl szkoła rzemiosł przy ul. Jasnej, a nasuwa się dlatego, że jest użyteczną i dobrze prowadzoną.

Miałem sposobność zwiedzać ją kilka dni temu niespodziewanie i prawdziwie zostałem zbudowanym. W warsztatach szewskim, ślusarskim i stolarskim pracują pilnie gromadki chłopców różnego wieku, a wykonane roboty odznaczają się dokładnością

i sumiennością. Na każdym kroku można się przekonać, iż uczniowie zdają sobie sprawę z tego czem są zajęci, że wiedzą jak i dla czego używa się narzędzi, co i dlaczego się wykonywa.

W osobnej sali część uczniów słucha wykładu nauk programem objętych.

We wszystkim widać ład, w nauczycielach staranność, w uczniach zajęcie się przedmiotem, a przytem swobodę umysłu, która się maluje w wesołych twarzach, w spojrzeniach roztępnych.

Szkoła obecnie kształci przeszło stu uczniów, w roku ubiegłym dziesięciu ukończyło całkowity kurs nauk. Ukończeni uczniowie umieszczani są w terminie u celniejszych majstrów, gdzie zwykle po kilku mierzących wyzwalani są na czeladników i zarabiają na siebie. Tacy rzemieślnicy będą pewnością porządnymi przemysłowcami i inaczej zapatrywać się będą na swój fach, a przedewszystkiem inaczej niezawodnie traktować będą swoich znów uczniów, niż majstrowie, którzy pozostali na niskim stopniu umysłowego rozwoju.

Szkoła zatem jest pożyteczną i zasługuje na to, aby jej się pomyślnie wiodło, ale niestety jedenszkolę stała temu na zawadzie, a tym szkopiem jest — brak środków.

Według sprawozdania za rok szkolny 1882/3, wydatki wynosiły 8,546 rs., a dochody tylko 5,972 rs.; w rubryce wydatków uderza pozycja 2,100 rs. za najem lokalu, a w rubryce dochodów zwracają uwagę kwoty rs. 286, 225 i 106, czyli razem mało co więcej nad 600 rs. za sprzedane wyroby.

Zdaniem mojem Towarzystwo popierania przemysłu i handlu powinno rozciągnąć opiekę nad tą szkołą. Przy jego pomocy dałoby się może uzyskać pomieszczenie tego użytecznego zakładu w jednym

z gmachów miejskich albo rządowych, dałoby się może rozszerzyć program, przez wprowadzenie nauki innych jeszcze rzemiosł. Dołożywszy starań, Towarzystwo mogłoby może wyjednać dla uczniów kończących szkołę jakieś prerogatywy, coby było wielką zachętą do uczęszczania do niej. Wszak mamy na to przykłady w Cesarstwie, gdzie np. szkoła kulibinska w Niżnym Nowogrodzie, szkoła rzemieślnicza w Horkach, w gub. mohylewskiej, lub szkoła techniczna w Czerepowcu, w gub. nowogrodzkiej, nadają stopnie majstrów, majstrów-maszynistów, albo przyjmują uczniów na swój koszt, lub wreszcie uczniom starszym przeznaczają za robotę placę, wnoszoną na ich rzecz do kasy oszczędności.

Jest to myśl, nad którą, jak sądzę, sekcja właściwa Towarzystwa zastanowić się powinna.

R. Wierzchlejski.

Z rozporządzenia Departamentu handlu i rzemiosł Komitet rzemiosłowy warszawski podaje do wiadomości powszechnej, iż bawarskie Muzeum przemysłowe w Norymberdze urządza w r. 1885 ym międzynarodową wystawę z kosztownych metali i brązu. Otwarcie tej wystawy zostającej pod protekcją N. króla bawarskiego nastąpi dnia 15-go czerwca zamknięcie zaś 30-go września (n. s.) r. 1885-go. Na wystawę dopuszczone będą wszelkiego rodzaju wyroby ze złota i srebra, jubilerskie, emalje, artystyczne produkuje z miedzi, brązu, mosiądzu, ołowiu, cynku oraz galwanoplastyczne reprodukuje sztuki. Przy powyższych przedmiotach mogą być także wystawione surowe materiały, maszyny, narzędzia i instrumenty używane do ich wykonania. Deklaracje o zamiarze przyjęcia udziału w Wystawie będą przyjmowane do dnia 20-go grudnia (n. s.) r. 1884 go.

Powiedział o tem ubolewaniu ojcu, a pan January, uśmiechnął się tylko uspakajająco i powiedział:

— No, no, no, już się tylko o niego nie kłopotujcie... Wiem ja co zrobić.

Przegląd książek i nut, wybór i zakupno zajęły czas blisko do południa, z potęgnięciem naturalnie chwil na śniadanie i na przekąskę przed drugim śniadaniem, bez której się obejść nie mogło.

Nigdy podobno jeszcze, jak sięgają tradycje Wyrwanek, biblioteka tego dworu nie pomnożyła się odrazu tak znacznym przybytkiem.

Bohater nasz, rad z targu, zebrał swój towar i kazał Klimkowi umieścić go na bryczce, a tymczasem podano właściwe drugie śniadanie.

Pan January był w złotym humorze, Grzesiowi także na dobrej myśli nie zbywało, tylko panny były smutne i niespokojne, a od czasu do czasu pytając spoglądały na ojca, który udawał, że tych wzrokowych interpelacyj wcale nie widzi.

Nareszcie, gdy wstawano od stołu a nasz bohater miał już pożegnać towarzystwo i sięść na bryczkę, która zajeżdżała przed ganek, pan January przystąpił do niego i biorąc go pod rękę, rzekł:

— Tak mi przypadł do serca, panie Piekarzewski, że cię nie puszcę, póki ze mną nie wypijesz jeszcze jednej butelki węgryna...

— Panie dobrodzieju... — chciał się wymawiać nasz bohater.

Na nic się to jednak nie zdało.

— Nie słucham żadnych panie dobrodzieju — powiedział mu stanowczo pan Papalik — parę kieliszków nie zaszkodzi... a mam jeszcze z tobą pomówić o rzeczach, o których panny słyszeć nie powinny.

To mówiąc pociągnął go do swego gabinetu, posadził na krześle, sam siadł w fotelu i zaczął nalewać kieliszki z przygotowanej już z wczoraj dobrze opleśniałej butelki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## GRZESIA.

HISTORIA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dalszy ciąg.)

XXXI.

O czem nasz bohater rozmawiał z panną Agatą, o tem, niestety, zajęci innemi osobami, nie mogliśmy zebrać dokładnych wiadomości. To tylko pewna, że z jednej strony było tam sentymentalności wiele, a z drugiej tyleż grzeczności i uprzejmości. Bo, że panna Gasia była najbardziej uczuciową z trzech pannen Papalikównien, to już zapewne czytelnicy spostrzegli z entuzjazmem, jakim przyjęła samo wspomnienie o Krakowie, który znała tylko z wieści, gdyż zakopana, równie jak jej siostry, w parafjalnym zakątku nad Wisłoką, o reszcie świata zaledwie z czytania i ze słyszenia wiedzieć mogła.

Gdy pan January w towarzystwie dwóch młodych córek wszedł do bawialni i bystrym rzutem oka zmierzył swojego gościa, wrażenie jakiego doznał, dałoby się streścić w wyrazach:

— Ha! może córki moje się mylą, ale gdyby się nie myliły, to taki zięć byłby wcale niezły na początek!

Pan Papalik miał tę naturę, że jeśli czego chciał, to chciał szczerze i gotów był zrobić wiele, bardzo wiele, aby celu swojego dopiąć. Było to tajemnicą jego powodzenia w gospodarstwie, na którym, jak już wiemy, trwale sprzyjała mu pomyślność. A że nasz bohater zaraz w pierwszej chwili zaprezentował mu się bardzo dobrze, powziął zatem pan January szczerze i silne postanowienie dopomożenia jego matrymonjalnym intencjom, jeżeli jakie były...

Przedewszystkiem więc przyjął go jak gościa, a nie jak kuzna, który pod dach jego przybył jedynie w celu pozbycia się części przywiezionego z sobą towaru.

— Kochany panie — rzekł — przyjechałeś za interesem, ale na interes teraz nie pora... Jestem spracowany strasznie, nie mógłbym o tem myśleć ani gadać... wieczór się zbliża, pomówimy więc jutro, a tymczasem rozgość się u nas jak u siebie.

Nie było racji do odmowy, tembardziej, że takie zaproszenia w kolporterskim zawodzie Grzesia zdarzały mu się dosyć często, a sama gościnność, lubo serce gościowi otwiera, nie wkłada na niego żadnych krepujących i długotrwałych zobowiązań.

Pozostał tedy nasz bohater w Wyrwankach na wieczery i noclegu, a pannem przyznać trzeba, że z czasu korzystać umiał i okazały mu w najlepszym oświetleniu wszystkie swoje zalety i przymioty. Była więc przechadzka po ogrodzie, którym panny w Wyrwankach opiekowały się bardzo troskliwie, był popis muzykalny panny Agaty, śpiew panny Teresy, a wreszcie deklamacja panny Eufrozyny. Uwieńczyła to wszystko wieszczka smaczna i obfita, jak zwykle w domu szlacheckim, a podana z taką zastawą, na jaką mógł się zdobyć dwór wyrwaniecki.

Bohater nasz musiałby być mizantropem skończonym, gdyby go całe to przyjęcie nie rozpozgodziło i nie ujęło, a Grzes, mimo swojej troski serdecznej, mimo poważnego na świat poglądu, do mizantropji skłonności nie miał, patrzył na świat pogodnie, od wesołości i zabawy nie stronił.

Wszystko więc szło jak najlepiej, po myśli trzech gracji wyrwanieckich i ich zacnego rodzica, a jakie sny różowe kołysały wśród nocny panny Papalikówny, tego już czytelnikom i czytelnikom naszym zwyczajną prozą opowiadać nie śmiemy.

Nazajutrz rano bohater nasz rozłożył swój kram księgarski w jednym z pokoi dla łatwiejszego przeglądu, miał bowiem szczerze na myśli puścić się zaraz w dalszą drogę.

Pannom ścisnęły się serduszka, nietyle z samolubnego żalu, że miłego gościa utracą, ile z współczucia nad nim, iż musi sobie przymus zadawać i wybierać się do sąjajdu z pod dachu, pod którym, jak go posadzają, radby jaknajdłużej pozostać.

Przedmioty przeznaczone na wystawę powinny być dostawione do bawarskiego Muzeum przemysłu w Norymberdze w ciągu kwietnia r. 1885-go, kosztem wystawców. Miejsce na wystawie, oraz postumenty i wirtyny udzielenie będą wystawcom bezpłatnie. Każdy wystawca otrzyma medal pamiątkowy od miasta Norymbergi. Nagrody w metalach złotych i srebrnych, udzielane będą przez rząd królewsko-bawarski, na mocy opinii biegłych. Po ukończeniu wystawy Muzeum przemysłowe zajmie się upakowaniem i strzeżeniem wyeksponowanych przedmiotów, koszta wszelkie transportu ponoszą wystawcy. Na wystawie urządzony będzie osobno oddział historyczny dla obznajmienia ze stopniowym rozwojem kunsztu jubilerskiego oraz przemysłem wykonywającym roboty z kosztownych metali i brązu. Przedmioty w oddziale historycznym wystawione będą pod imionami właścicieli tychże. Bawarskie Muzeum przemysłowe przyjmuje na siebie wszelkie koszta urządzenia oddziału historycznego, jak również przesyłki przedmiotów i z powrotem, asekuracji takowych na sumę oszacowaną przez właścicieli oraz rozmieszczenia i strzeżenia onych na wystawie. Przedmioty przeznaczone do oddziału historycznego winny być nadesłane do Muzeum na dzień 30-ty kwietnia r. 1885-go. Na żądanie właścicieli przedmioty te mogą być sprzedane na wystawie. Muzeum przyjmuje na siebie wysyłkę sprzedanych przedmiotów do miejsc wskazanych, koszta zaś ponosi właściciel przedmiotów. W razie sprzedaży potrąca się 10% na korzyść Muzeum. Bliższe objaśnienia mogą być osiągnięte w komitecie rękodzielniczym warszawskim lub w Departamencie handlu i rękodziel. Za prezesa, członek komitetu (podpisano) *A. Blumenfeld.*

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Działalność komisji do spraw żydowskich skoncentrowana jest dotąd, według zapewnienia *Nov. wremja*, na historycznym zbadaniu kwestji. Jeden z członków komisji Demidow ks. San Donato przygotował memoriał o historycznym przebiegu kwestji żydowskiej na zachodzie. Rzecz stanowić będzie dalszy ciąg wydanego w r. z. przez tegoż autora dzieła: „O żydach w Rosji”.

= Opracowany przez ministerjum dóbr państwa projekt przepisów, określających prawa użytkownika ze źródeł mineralnych, zostających w posiadaniu osób prywatnych, oraz obowiązki tych ostatnich, oddany został w drodze prowadzącej do przejścia, któremu ma ulec jeszcze w b. m.

= W Petersburgu rozpocznie wkrótce funkcjonować nowe towarzystwo wynalazców, którego zadaniem będzie okazywanie materialnej pomocy wynalazcom w przygotowywaniu przez nich rysunków, modeli, odbywaniu doświadczeń itp.

= Ustawę państwowego banku ziemskiego opracowuje obecnie specjalna komisja wyznaczona przez ministra finansów z pośród członków zarządu mini-

sterjalnego pod prezydencją p. Rajewskiego; po ukończeniu prac komisji ustawa ma być niezwłocznie wniesioną do rady państwa.

= *Noworos. telegr.* donosi o projekcie zaprowadzenia na kolejach żelaznych od Nowego Roku dość ważnej innowacji, mającej na celu zapobieżenie kradzieżom, jakich ofiarą stają się częstokroć na kolejach pasażerowie. Projektowanym jest mianowicie, aby kosztowności i znaczniejsze sumy pieniężne przewożone przez tych ostatnich, zachowywane były w osobnych kasach ogniotrwałych znajdujących się w pociągach i wydawane przez kasjera pociągu nie inaczej, jak za okazaniem przez pasażera osobnego kwitu otrzymanego przy złożeniu w jego ręce kosztowności lub pieniędzy. Za przechowanie pobiera się będzie drobna opłata. W razie zagubienia kwitu, wymagane będą od pasażerów dowody legitymacyjne, dotyczące ich osobistości, po rozpatrzeniu których przez naczelnika stacji, złożone kosztowności wydane zostaną.

= W sferach administracji kolei warszawsko-wiedeńskiej w krótkim czasie rozpatrywaną i ostatecznie rozstrzygniętą ma być kwestja wyznaczenia dla urzędników stałego funduszu na mieszkanie, który zastąpić ma gratyfikację roczną.

= Wskutek połączenia zarządów poczt i telegrafów fachowe wiadomości z obu specjalności okazały się niezbędnymi dla urzędników zjednoczonego zarządu, osobliwie zaś dla naczelników podwładnych zarządowi centralnemu instytucji pocztowo-telegraficznych. W tym celu utworzoną została, jak donoszą gazety rosyjskie, specjalna komisja, mająca opracować program egzaminów z obu specjalności, jakim będą poddani rzeczeni urzędnicy. Program obejmie tylko praktyczną stronę przedmiotu, egzamin nie będzie więc uciążliwym nawet dla posuniętych w wieku urzędników.

= Telegrafy, istniejące przy cyrkulach policyjnych, mają być, jak się dowiadujemy, przyłączone do telegrafu rządowego; telegrafisci policyjni, dotychczas nie opłacający składki emerytalnej, czyli t. zw. „wolnonajemni”, mają korzystać z praw i prerogatyw służących osobom pozostającym na służbie przy telegrafach rządowych.

= Ogólna przestrzeń ulic, placów, skwerów i ogrodów w Warszawie, stanowiących własność miejską, z początkiem roku bieżącego wynosiła 727,124 sążni kw.; z liczby tej przypada sążni kw. na bruki zwyczajne 380,428·32, kostkowe (z norweskiego granitu) 12,122·86, z porfirowego kamienia 2,628·60, na asfalt 970·81, na bruk żelazny 8,967·12, na drogi zwirowe 80, na chodniki granitowe 2,169·63, na asfaltowe 15,173·66, na przejścia z granitowych kostek 2,189·10, na chodniki cementowe 994·40, na drogi bite 25,527·39, na skwery i ogrody (włącznie z cmentarzem powąskowskim) 107,444·20, a wreszcie na niezabrukowane ulice i place 168,428·16 sążni kw.

= O pracowni Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, czytamy w *Kron. lek.* co następuje:

„Pracownia ta, którą zwiedziliśmy w tych dniach, przedstawia jaskrawy dowód ile chęć dobra i praca dokonać może. Pracownia ta, mała wprawdzie i skromna, urządzona jest odpowiednio najnowszym zdobyciom biologji eksperymentalnej, zaopatrzona w dobre mikroskopy, w przyrządy do fizjologii doświadczałnej służące, w wielki wybór naczyń; gaz i wodociąg dobrze są przeprowadzone i w ogólności komfort stosunkowo wielki. Dla tego wdzięczność należy się komitetowi pracowniczemu, a przede wszystkim prof. Hoyerowi i drowi Mayzlowi, oraz przesowi Orłowskiemu, którzy nie mało trudów około sprawy tej podjęli i potrafilo skompletować laboratorjum, nie ustępujące przeciętnym europejskim pracowniom biologicznym, w tak krótkim czasie. Jakkolwiek jeszcze niejednego brakuje w pracowni (zwłaszcza przyrządów do poszukiwań higienicznych), komitet pracowniany daleki jest jeszcze od przejścia w stan spoczynku i krząta się ustawicznie.”

= Dr Józef Garbowski mianowany został lekarzem domowym szpitala Dziesiątka Jezus.

= W dniu wczorajszym na posiedzeniu wydziału pożyczkowego w Towarzystwie dobroczynności większością głosów wybrani zostali, na przewodniczącą: pp. Henryk Kronenberg, na jego zastępcę Józef Werner, na sekretarza Apolinary Burchard, na kasjera Roman Helizer, na kontrolera Franciszek Babiński. Wszyscy członkowie wydziału powołani w r. z. utrzymani zostali na dotychczasowem stanowisku. Jako nowy wydziałowy przybył p. Władysław Czarnowski.

= Ze wspomnień...

Slawny rzeźbiarz, z czasów Stanisław Augusta, Franciszek Piuck, który dotąd nie miał żadnego pamiątkowego kamienia, ani nagrobka, w 90-letnią rocznicę swojej śmierci, doczeka się takiej pamiątki.

Będzie to rodzaj sarkofagu ściennego, który ma być umieszczony w jednym z tutejszych kościołów.

Pracę tę wykonał bezinteresownie p. Bolesław Syrewicz.

Nadmienić tu trzeba, że głośny w swoim czasie Piuck, sprowadzony równocześnie z Bacciarellim przez Stanisława Augusta, mieszkał w Warszawie lat 30, w którym to okresie, pracując dla dobra sztuki krajowej, wykonał wiele cennych dzieł, a między innymi statwę Sobieskiego w Łazienkach.

Piuck był ulubieńcem króla, kosztem którego wybudowaną została w zamku królewskim pracownia rzeźbiarska, ta w której obecnie wykończa się kamień pamiątkowy.

Slawny rzeźbiarz, pochowany na cmentarzu powąskowskim, pozostawił niezłą rodzinę, z której dziś żyje tylko jedna wnuczka mieszkająca w Warszawie.

= Czujność niemiecka.

W *Berl. Börs. Cour.* wystąpił pewien kapitalista z projektem, iżby jakie towarzystwo niemieckie za-

## Życie warszawskie.

Niewiem poco, naco i dlaczego, ale przez dzień cały od samego rana chodzą mi dziś po głowie zwrotki znanej piosenki:

Jakoś mi tęskno, smutno i nudno,  
Na polach deszcz i mgły...

Po prostu uwzięła się na mnie ta nuta.  
Nie słucham, a słyszę — żaden dźwięk o ucho mi nie uderza, a jednak gdzieś w głębi duszy śpiewa coś wciąż i śpiewa...

Niema rady jak się coś podobnego Bóg wie kąd przypłaszczyć!

I co chwila w słowa Zacharjasiewicza i monotonna melodję Moniuszki wraca uporeczywie melancholijna skarga feljetonisty, którego niewyczerpanej werwie powierzono jutrzejszą rubrykę „życia warszawskiego”.

Zawieść? boleśnie — odmówić? trudno...

a zwrotka kończy się dalekiem echem tragicznego warjantu:

Pisałem ja — pisz ty!

Ja?

Ja stanowczo nie napiszę.

Ach! nie pisze też nowych monologów Gawalewicz i p. Wł. Szymanowski jak chodził, tak chodzi wciąż jeszcze w „czarnym fraku” i nie dawniej jak w srodku w Towarzystwie muzycznym wyrządził zgromadzeniu prawdziwą niespodziankę...

Wciąż zawsze „one i my” bez końca,  
Wciąż „one... auach!.. i my”!

Znasz? Znamy! — i... wolimy już „Hagarę na puszczy”, bo wnet nam stają przed oczyma duszy

całe długoletnie dzieje naszej sceny, stają postaci dawno znikłe w przeszłości pomroce — przypominają się nam żywo dziecięce nasze lata... Ach!

Za mąż gdzieś wyszły gwiazdy, a słońca  
Dziś mamy tylko trzy.

Jakie mianowicie? nie powiem.

Natomiast posłuchajcie państwo, jakie to niebywałe pod słońcem rzeczy nawet u nas się dzieją.

Pewien obywatel syreniego grodu „wziął” i podał do gazet — na ostatnią stronicę — iż pragnie się ożenić... Zaznaczył on swoją stateczność i bezinteresowność co do posagu, skromne wymagania na punkcie wdzięków i powabów poszukiwanej tą drogą (nie powiedziałem: temi manowcami) przyszyłej dożgonnej towarzyski i — poprosił sz. „reflektantki” o zgłoszenie się między godziną taką a taką do... cukierni X., gdzie oglądać będą mogły siedzącego tam „poszukiwacza” żony.

Oznaczono dnia (nie powiedziałem: parę dni temu) o oznaczonej godzinie rozpoczęła się tedy akeja.

Jak Warszawa Warszawa nie pamiętano takiej procesji do zakładu, gdzie przecież ani „japońskich serwetek” nie ma, ani *Switu* nie prenumerują, ani wreszcie pudami cukierków do Londynu nie wysyłają...

Dama za damą zaczęła pojawiać się w progę, zatrzymywała się chwilę i, jak gdyby nic, rzuciła drżącym głosem gapiącemu się na nią chłopakowi: „proszę o kawę!”

Po chwili zaroila się cukiernia tłumem przedstawicieli plei pięknej; wśród wzrastającego szmeru rozmów slychać było tylko coraz to gęściej podające zewsząd nawoływania:

— Proszę o kawę!.. Ciastek proszę!.. Dwie orszady!.. Kawa biała!.. Filiżanka czekolady!

— Zaraz! zaraz!

Chłopaki zaczęli tracić głowę, biegając od jednego stolika do drugiego, depeząc po sukniach, obalając parasole.

Stoliki były obleżone.

Z wyjątkiem jednego tylko...

Zasiadł przed nim poważnie, tyłem do gwarnego obrócony stół, mąż pokaźnej tuszy; rozpostarta gwałtownie zasnęła się szczerze, od czasu do czasu tylko machnął ręką, lyżeczką obrócił w szklance raz i drugi, zresztą nieruchomy jak sfinks — trwał... oczywiście na stanowisku.

Rzecz prosta, iż natychmiast wśród pań powstało mniemanie, że to chyba nikt inny — tylko „on”!

On — wątpliwości nie ma, ale pytanie tylko jak mu się tu przyrzec?

I rozpoczął się drugi akt tego bezpłatnego dla kilku wtajemniczonych widowiska.

Jedna z dam wstała i pod pozorem sięgnięcia po leżącą na stoliku gazetę, zajrzała w oczy sfinksa...

Gdyby nie puder — zareczylibyśmy że zbladła... to jednak pewno, że zachwiała się, cofnęła o krok wstecz i — po chwili znikła.

Druga, wstąpiwszy w jej ślady, krzyknęła nawet lekko.

Trzecia udała, że nie o to jej chodziło, za chwilę jednak już i jej w cukierni nie było.

Wszystkie odbyły ten sam manewr... Sfinks poruszał się za każdym razem — spojrzal —

Puach!..

Nie — nie mówcie mi państwo, że:

Nie się nie stało a pisać trzeba, gdy się było świadkiem takiej okropności!

Szanowny obywatel syreniego grodu — facecjonista — nigdy już o ożenku nie marzący — był pewny wróżenia.

dzierżawilo wywózke śmieci w większych miastach Królestwa.

Jest to zaniem jego, niezaprzeczone źródło dochodu, ponieważ przedsiębiorstwo takie daje możność założenia fabryk pudrety, którą Europę całą możnaby zasilać...

= Bazar.

Komitet bazarowy pod przewodnictwem hr. W. Walewskiego rozpoczął swoją pracę.

Bazar odbędzie się jak zwykle pomiędzy 17-ym a 20-ym grudnia w sali resursy obywatelskiej.

Słyszeliśmy o projekcie zaprowadzenia światła elektrycznego.

Ma być też podobno okazywany mikrofon.

= Widoki Brudna.

Jeden z fotografów zjął widoki wczorajszej uroczystości poświęcenia cmentarza w Brudnie.

Przybyło też na miejsce kilku ilustratorów pism tygodniowych.

W istocie widok tłumów ugrupowanych na wzgórzu przyozdobionem krzyżem, jakniemniej wjazd JE. księdza arcybiskupa oraz oczekująca procesja przedstawiały obraz nader zajmujący i malowniczy...

= Sukcesje angielskie.

Dla dogodności czytelników i czytelniczek sprawdziłmy dodatek do London Gazette obejmujący listę spadków, otwartych w Anglii od dnia 1-go września r. z. i wakujących.

Jest to urzędowy dokument, sporządzony przez sąd najwyższy, zatwierdzony przez urząd kontroli państwowej.

Na liście pomienionej znajdujemy kilka tylko nazwisk, które są lub zdają się być polskimi, a mianowicie:

Hrabina Bryczanska (sic);

Cohen Bernard (vide Gompertz);

Nowosielski (vide Grant) spadek otwarty w roku 1799-ym (Data ostatniej tranzakcji z dnia 3-go maja roku 1822-go), wreszcie

Lewinsohn.

= Przerwy w komunikacji.

W dniu wczorajszym na przestrzeni od Nowego Zjazdu do ulicy Aleksandrowskiej na Pradze kilka razy w ciągu dnia komunikacja ulegała długim przerwom.

O godzinie 1-iej po południu kilka wozów ciężko ładowanych przewróciło się na moście i całkowicie zatamowało drogę.

Na Pradze dziesięć wagonów tramwajowych wycekiwało beczynnym, na Zjeździe zaś cztery.

Przy ulicy Aleksandrowskiej dwa konie złamały nogi, na moście jeden padając zwiędł krzyż...

Pojedynczych wypadków upadania koni niepodobna policzyć, ślizgały się one na obmarzniętym bruku, potykały i padały co chwila.

Są to miłe początki zimy!...

Kto ma fizjonomję Żółkowskiego w „Naszych najserdeczniejszych”, przyznacie państwo, że zwabić ku sobie pięć piękną potrafi chyba... matrymonjalnym anonsem w dzienniku.

„Kawał” udał się najzupełniej i wart zanotowania w kronikach naszego życia...

Powiedzą mi, że wzięły w nim udział „demimondówki”?

Ejże!

„Demimondówek” zresztą nie ma od czasu—bardzo niedawnego—jak znany nasz finansista zacpinjował spojrzawszy bystro na dwie wskazane sobie, mimo przechodzące, damy:

— Alboż pan nie wie? to mi się zdaje powinny być też... kobiety z revue des deux mondes, jak to się mówi...

Revue des deux mondes?!... ależ to wcale nie tak pozbawione trafności, jakby się zdawać mogło!

Może to nawet lepsze niż ów papa odkradający własne dzieci od mamy, by dowieść, że monsieur, madame et bébé stanowią jedną rodzinę.

Papa woli oczywiście raczejłożyć na utrzymanie dzieci, niż mamie dawać utrzymanie. Prosta oszczędność na przesyłce pocztowej... Rzecz jasna

Ale szal!... ja o tem nic nie wiem i w ogóle dałem sobie słowo, że dziś nic nie napiszę.

Niepodobna!... znów nieznośny Moniuszko z Zacharjasiewiczem do spółki prześladować mnie zaczynają:

I nie nie widzę, świata ni ludzi,  
Czar więzi mnie dwóch muz...

Wesołe doprawdy! niezem w porównaniu fortepian za ścianą i katarynka przed oknem...

Achl zecer czeka a pan marudził

Dobrze, dobrze!—już kończę.

Na dworze śnieg i mróz!

Stenio.

= Podrzutek.

Rzadkie są fakty, aby biedne dzieci bez nazwy, wychowywane u Dzieciątka Jezus znalazły później rodziców.

Zwykle matka takich dzieci, raz zdecydowawszy się na podrzucenie niemowlęcia, więcej się nie dowiaduje o jego losie...

Wyjątkowe przeto szczęście spotkało 13-letniego terminatora szewskiego Józia, po którego do warsztatu majstra na Browarnej, zgłosili się w dniu onegdajszym oboje rodzice.

Chłopiec, jako niemowle, był podrzucony przez akuszerkę, która za pewną opłatę ukryła hańbę biednej nauczycielki.

Zbiegiem lat los tak zrządził, iż uwodziciel znów się zeszedł ze swoją ofiarą i nareszcie ją zaślubił.

Teraz najgorętszem życzeniem matki było odszukanie dziecka, o którym nie miała żadnej wiadomości.

Dzięki staraniom wyszukano ową akuszerkę, a w szpitalu Dzieciątka Jezus przedstawiwszy wszystkie dane okoliczności dotarło do źródła.

Rodzice przygarnęli chłopca natychmiast.

Dla uniknięcia bądźco bądź skandalicznego procesu pan \* \* \* zobowiązał się na rzecz podrzutków złożyć pewną sumę, a odszukany chłopiec będzie adoptowany jako przybrane dziecko...

= Oblakany.

W dniu wczorajszym na Nowowiekiej ukazał się w biały dzień podczas mrozu niemłody już mężczyzna literalnie w stroju... adamowym.

Szedł on szybko roztrzaskując przechodniów, lecz tuż za nim podążała pogon.

Trzej ludzie dopędzwszy nagiego, musieli z nim stoczyć istną walkę i obezwładnionego po okryciu futrem przyprowadzono do mieszkania.

Jest to niejaki W., który dopiero zeszłej nocy objawiać począł anormalny stan umysłu.

Właśnie przygotowano mu kąpiel i W. sam na chwilę zostawiony w pokoju, wyskoczył z wanny i wybiegł na ulicę.

Po takiej przechadzce nieszczęśliwemu grozi niebezpieczeństwo.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym w biały dzień trzech wyrostków rozbilo szybę wystawową w oknie sklepu N. na Granicznej.

Mali złodzieje w ciągu jednej chwili unieśli sporą ilość różnych towarów galanteryjnych wartości kilkadziesiąt rs.

Służba sklepowa wybiegła, ale złodzieje pomimo ruchu ulicznego zdołali bezkarnie umknąć.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej okradziono spiżarnię przy bufecie na stacji Praga terespolska.

Złodzieje unieśli z sobą 6 pudów słoniny, 10 pudów kielbasy i 4 pudy mięsa wołowego.

Również znaczna kradzież została spełnioną na Pradze pod nrem 415, gdzie z fabryki zabrano kilkanaście pudów miedzi.

Na Trebąckiej pod nrem 9-ym z mieszkania K. zabrano w biały dzień różne przedmioty wartości około 200 rs.

Wreszcie u Zabiej praczka Antonina B., skradła pani P. bieliznę wartości przeszło 100 rs. i z łupem tym zemknęła bez wieści.

= Zniknięcie.

Przed trzema dniami wyszła z domu Joanna K., żona oficjalisty prywatnego i więcej nie powróciła.

Zarządzone przez męża i rodzinę poszukiwania nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Ponieważ u K. dostrzeżono od pewnego czasu zboczenie umysłowe, zachodzi obawa, czy sobie życia nie odebrała!

= Statystyka zbiorów.

W r. b. według źródeł urzędowych zebrano w gubernji łomżyńskiej siana 5,473,794 pudów, czyli w porównaniu z rokiem zeszłym więcej o 1,083,542 pudów.

W r. 1883/4-ym wywieziono w tejsze gubernji oziminy 191,708 cztw., zboża jarego 189,206, ziemniaków 375,857, zebrano zaś oziminy 1,104,143 cztw., jarego 949,228, ziemniaków 1,921,700, czyli więcej niż w r. z. oziminy 298,892 cztw., zboża jarego 933, ziemniaków 854,640.

Srednie ceny w całej gubernji łomżyńskiej są następujące: cztwert pszenicy 12 rs. 36 kop., żyta 7 rs. 88 1/2 kop., jęczmienia 6 rs. 93 1/2 kop., owsa 6 rs. 67—8 kop., prosa 9 rs. 85 kop., grochu 9 rs. 66 1/2 kop., gryki 7 rs. 28 kop., ziemniaków 2 rs. 41 1/8 kop., przedsiiana 52 1/8 kop., słomy 28 kop.

= Postępy pszczelnictwa.

Dzięki zabiegliwości członka Towarzystwa pszczelniczego warszawskiego ks. Ambrozewicza, pszczelnictwo w Łomży od lat kilku pomyślnie zaczyna się rozwijać.

Ks. A. urządził u siebie wzorową pasiekę, składającą się z kilkudziesięciu ulów przyczem z całym zamiłowaniem udziela rad i wskazówek miejscowym rolnikom, pragnącym obeznac się z tą wdzięczną a dotychczas w łomżyńskim zupełnie zaniedbaną gałęzią gospodarstwa.

= Postępy pszczelnictwa.

Dzięki zabiegliwości członka Towarzystwa pszczelniczego warszawskiego ks. Ambrozewicza, pszczelnictwo w Łomży od lat kilku pomyślnie zaczyna się rozwijać.

Ks. A. urządził u siebie wzorową pasiekę, składającą się z kilkudziesięciu ulów przyczem z całym zamiłowaniem udziela rad i wskazówek miejscowym rolnikom, pragnącym obeznac się z tą wdzięczną a dotychczas w łomżyńskim zupełnie zaniedbaną gałęzią gospodarstwa.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Grodnie zmarł w tych dniach młody prawnik Jan Bolesław Wodziński.

Zgon ten okrył żalobą kolegów ceniących wysoki przedwcześnie zmarłego.

Cały komplet sądu, nie wyłączając dygnitarjatu, szedł za jego trumną.

= Z Mińska.

Z Mińska litewskiego donoszą nam co następuje: „Ubiegłej niedzieli odbył się tutaj koncert amatorski a następnie wieczór tańczący na rzecz towarzystwa dobroczynności.

Osób zebrano się górą 300, nawet z dalszych okolic pośpieszyli niektórzy dla rzucenia grosza swojego ubogim, czy też właściwie... dla skorzystania z pretekstu do zabawy.

Tańce jednak nie szły zbyt ochoczo z braku... tańcerzy.

Pod tym względem miasto nasze do uboższych należy: kilku adwokatów i inżynierów—to cała młodzież nasza, reszta zaś na święta lub wakacje tylko zagląda do rodzinnego kątku.

Zabawa przyniosła jednak przeszło 600 rs. czystego dochodu, rezultat więc świetny.

W koncercie brali udział: panie Czarnocka i Mandraży, pp. Kiersnowski i Błarzewicz.

Śpiew ostatniego przyjęty był nader sympatycznie i wywołał huczne oklaski.”

= Pożar.

W dniu 15-ym b. m. we wsi Słupna w powiecie włoszczowskim, wybuchł pożar, który szerząc się szybko, zniszczył 40 domów mieszkalnych i kilkanaście różnych zabudowań gospodarskich.

Oprócz szkód w spalonych budynkach, właściciele ponieśli dotkliwe straty w spalonych zbożach i inwentarzach.

Ogółem straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rs. Pożar wynikał z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan Wernicki, b. obywatel m. Warszawy, po długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 20-go listopada 1884 r. w wieku lat 49.

Pozostali krewni zapraszają znajomych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele katedralnym św. Jana dnia 22-go b. m. to jest w sobotę, o godzinie 11-iej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po odbytem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —3721—

† Ś. p. Berta Walerja Łukaszewicz, w dniu 19-ym listopada r. b. po ciężkiej chorobie zmarła. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele katedralnym św. Jana o godzinie 10-iej zrana, a wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie 3-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —3718

† W dniu 21-ym listopada r. b., to jest w piątek, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) obok skweru, o godzinie 11-iej zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Julji z Janiszowskich Andrychowicz, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół. 2—3714

† W dniu 22-im listopada r. b., to jest w sobotę, jako w dzień imionin ś. p. Cecylii z Wollowiczów Jelskiej, odprawione będzie nabożeństwo żałobne o godzinie 9 i pół rano w kościele św. Krzyża. —3717—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Berlin 20-go listopada.

Cesarz Wilhelm otworzył dzisiaj parlament niemiecki mową tronową, w której złożył zapewnienia, że pokój jest zabezpieczony. Mowa podnosi z naciśkiem doniosłość zjazdu monarchów w Skierniewicach. Reforma podatku cukrowego utrudnioną jest złym stanem odnośnej gałęzi przemysłu i rolnictwa. Mowa sprawiła jaknajlepsze wrażenie.

Londyn 20-go listopada.

W śledztwie przeciw oskarżonemu o zbrodnię staru ekspedytorowi Freemans Journal, Allenowi, przedstawione zostały sądowi papiery oskarżonego, odkrywające całą organizację związku Fenian. Związek posiada prezydenta i wiceprezydenta, tudzież oficerów, zwanych „centrami”. Broń nazywa się w ich słowniku „artykułem”. Oficerowie mają prawo żądania na potrzeby związku po jednym penny na miesiąc od członków. Mają oni dalek obowiązek odwiedzania raz w miesiącu każdego członka, posiadającego broń, dla przekonania się, czy takowa jest w porządku. Nie wolno nikomu zdradzać miejsca schadzki ani nazwisk uczestników. Sumy naznaczone cyfrą „M” przeznaczone są na zakupno broni, sumy z cyfrą „C” na inne cele.

Belgrad 20-go listopada.

Z Niszu donoszą o wzmaganii się zaburzeń w należącej do terytorjum albańskiego Starej Serbii.

Ogniem rozruchów jest okręg Velesi. We wsi Pa-prasizte, zamieszkałej przez chrześcian, dopuścili się albańczycy straszliwych okrucieństw. Bogatego włościanina, nazwiskiem Lapatar, żywcem rzucono w ogień. Napastnicy zgwałcili osiemnaście kobiet, a młode dziewczęta uprowadzili ze sobą. Jeszcze srożej gospodarowała banda we wsi Oraszja, gdzie 14 mieszkańców zabito, a około 40 domów spalono. Banda składała się ze 180 ludzi. Wysłano wojska tu-reckie celem ścigania albańczyków.

**Cetynja** 20-go listopada.  
Przesiedlenie zbiegów hercegowińskich z pogranicza w głąb kraju do okręgu Dulcygna odbywa się z energją i porządkiem. Przesiedlono już przeszło 400 zbiegów, między nimi naczelników ostatniego powstania Stefana Kowaczewicza i Tungusa. Inny oddział otrzymał mieszkania w Podgórzyca, gdzie osiadł wojewoda Pełko Wukałowicz. W okolicach Niksyczu pozostało już bardzo niewiele hercegowińców. Prośba ich, aby ich kosztem rządu czarnogórskiego odstawiono do Rosji, nie odniosła skutku.

**Kair** 20-go listopada.  
Lord Wolseley zamierza układać się z naczelnikami plemion sudańskich celem przywrócenia tamże rządów autonomicznych.

### TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 20-go listopada, godzina 6 m. 10 po południu.

Uspokojenie nieco mocniejsze, szczególnie dla wartości rosyjskich — co znów może niekorzystnie wpłynęło na ruch i dążność na innych polach działalności giełdowej. W ogóle jednak ożywienie dosyć silne. Wartości spekulacyjne dobrze się trzymały. Kurs akcyj kredytowych nie zmieniony; udziały dyskontowe nieco wyżej. Bankowe dosyć mocno. Wartości kolejowe słabiej nieco, choć przy niewielkich różnicach kursowych. Górnicze słabo. Rynek rent obcych dobrze usposobiony. Pomiedzy niemi jedno z najpierwszych miejsc zajmowały rosyjskie. Ruble również nieco wyżej. Żyto w obu terminach prawie bez zmiany.

**Berlin** 20-go listopada, godz. 5 m. 5 po południu (notowanie urzędowe giełdy).

|  |                    |
|--|--------------------|
| Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych. | 209.70             |
| Weksle na Warszawę                     | 209.10             |
| Weksle na Petersburg krótkoterminowe   | 208.60             |
| Weksle na Petersburg długoterminowe    | 206.50             |
| Bilety banku rosyjskiego na dostawę    | 209.50             |
| Wschodnia pożyczka II-ej emisji        | 61.70              |
| Akcje kredytowe                        | 491 —              |
| Listy zastawne serja I-sza             | 62.80              |
| Weksle na Londyn krótkoter.            | 20.42              |
| " " długoterminowe                     | 20.24 <sup>5</sup> |
| Żyto z dostawą na jesień               | 138.25             |
| Żyto na wiosnę                         | 140.75             |

**Petersburg** 20-go listopada, godz. 7 min. 5 wieczorem.

|                               |                     |
|-------------------------------|---------------------|
| Weksle na Londyn              | 24 <sup>27/32</sup> |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji | 220 <sup>5/8</sup>  |
| " " II-ej emisji              | 207 <sup>3/4</sup>  |
| Półimperjały                  | 7.99                |

Sprawdziły się przewidywania wielu. Ruch zniżkowy paru dni ostatnich, jak się okazało, miał za przyczynę realizację chwilową, po której załatwieniu ożywił się znowu pokup i kursa weszły znów na perjęd zwykły. Ruble w transakcjach kasowych podniosły się o 10, w końcomiesięcznych o 25 fenigów. Gdy więc szacowania wczorajsze nawet najlepsze zaledwie 209.25 sięgały, jest to prawdziwą niespodzianką. Zmiana ta jednak nie równa kursów naszych z berlińskimi. Zostajemy bezustannie niżej wobec niezmiennych się na lepsze warunków miejscowych nie możemy spodziewać się wzmocnienia usposobienia. Kurs dnia wczorajszego były: 209.60, 209.25, 491, 138, 140.75. J. Wł.

**Cdańsk** 19-go listopada 1884-go roku.

|                                |      |
|--------------------------------|------|
| Pszonica cena najwyższa        | 7.42 |
| " " regulacyjna bieżąca        | 6.35 |
| " " na dostawę wiosenną        | 6.59 |
| Żyto cena najwyższa za polskie | 5.33 |

W drukarni *„Kuriera Warszawskiego”*. — Plac Teatralny nr. 47 (Lowy 5).

Redaktor Wacław Łyżmanowski. — Sekretarz redakcji Tadeusz Czajkowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

|                     |      |
|---------------------|------|
| regulacyjna         | 5.33 |
| na dostawę wiosenną | 5.45 |
| Jęczmień browarny   | 4.65 |

### CENY ZBOŻA

dnia 20-go listopada 1884 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszonica:** wyborowa 103—107, średnia 96—100, ordynaryjna 90—95.

**Żyto:** wyborowe 85—86<sup>1/2</sup>, średnie 82—85, ordynaryjne —

**Jęczmień:** wyborowy nowy 90—95, średni —, ordynaryjny —

**Owies:** wyborowy 93—96, średni 84—90, ordynaryjny 75—82.

**Gryka** 79—86. **Groch** 93—103. **Kasza jaglana** wyborowa 115—128, średnia —, ordynaryjna —.

B. Werner et Comp.

### Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 20-go listopada r. 1884.

Pszonicy dostawiono około 900 korcy rozmaitych gatunków.

Płacono za wyborową nie wyżej 6.60, jakkolwiek tej było niewiele.

Średnia 6 rs., 6.15, 6.30 osiągnięta.

Znaczna stosunkowo ilość nie została sprzedaną. Ceny w porównaniu do zagranicznych są jeszcze zawysokie.

Żyta więcej jeszcze na sprzedaż wystawiono — ogółem 1,500 korcy.

Płacono z fur wyborowe po 5.15 i 5.20.

Partję na kolei po 5.20 też kupiono, co po potrąceniu kosztu odstawy wynosi 5.05.

Średnie 4.90, 5.05, 5.10.

Wadliwe 4.80—4.85.

Partję jęczmienia małą po 4.50 sprzedano.

Również mała partja grochu po 5.70 kupioną została.

Owsa, siana i słomy ilości tak małe, że o cenach stanowić nie mogą. J. Wł.

### Sprawozdanie z handlu olejami.

Sytuacja rynku nie wielkim uległa zmianom.

Uspokojenie panuje ciągle bardzo mocne, przy małych zapasach towaru do dyspozycji wobec wyczerpania produkcji przez zakupy uprzednio poczynione — w szczególności dla rynków Cesarstwa.

W ciągu tygodnia sprawozdawczego sprzedano kilka większych partji oleju rzepakowego po 5.20 do 5.30 a nawet 5.40 za pud.

Po tej ostatniej cenie kupiono dwa wagony na potrzebę miejscową z dostawą późniejszą, reszta zakupu przeznaczona do Cesarstwa, żąd zapotrzebowania nieustają.

Slyszeliśmy, iż w ciągu ostatnich dwu tygodni wysłano do Cesarstwa 11 wagonów na pokrycie tychże zapotrzebowań.

Makuchy rzepakowe są poszukiwane i płacone 85—95 kop. za pud.

Oleju lnianego w ostatnich chwilach znaczne ilości dowieziono. Ceny są przeto nieco niższe, choć olej rygiński wyborowy jest niezmiennie płacony 5.90 do 6 rs za pud.

Również olej z fabryki ekstrakcyjnej tejże dosięga ceny.

Towar co do gatunku nieco niższy — z innych okolic dowieziony 5.40 do 5.50 za pud. Wyżej płać nie chcą.

Makuchy lniane mocno. Są one bardzo poszukiwane w danej chwili, ilości oinarowane dosyć chętnych znajdują nabywców.

Ruch w handlu temż makuchami lnianymi w ostatnich dniach dosyć mocny. Kupują na wywóz, a cena dochodzi do 1.10 za pud. J. Wł.

### Sprawozdanie z handlu skórami.

Przy obfitym dowozie była stopowego na targ praski — wynoszącym blisko 1,800 sztuk i przy pokupie ze strony rzeźników warszawskich, również znacznym 1,472 sztuk sprzedaż skór na oko na żywym bydłęciu na rynku praskim szła żwawo. Kupowano chętnie i ceny pozostały na tymże samym poziomie co w tygodniu poprzednim.

Płacono rs. 9—18.50 za sztukę. Wyjątkowo piękne sztuki były rozumie się płacone nieco wyżej.

W handlu na wagę nieco mocniej stosunkowo.

Za funt skóry nieoczyszczonej z rogami płacono w sztukach lekkich 60 do 65-funtowych 15 kop., 65 do 70-funtowych 16 kop., w 70 do 75-funtowych 17 kop. za funt, skóry grubsze ważące po 75—80 i 85 funtów kupowano po 18 i 18<sup>1/2</sup> kop. za funt.

Skóry oczyszczone bez rogów o 1 kop. na funcie drożej.

Skórki cielęce prowincjonalne miały dość znaczny pokup. W niewielkich partjach sprzedano razem w ciągu tygodnia minionego około 12,000 sztuk.

Cen wyższych nad 21 do 21.50 za pud nie płacono.

Skórki cielęce warszawskie ciągle w jednej cenie. Za parę 2 rs. do 3.60 osiągnano. J. Wł.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Zapytującym.* — Chleb zdrowia wypieka piekarnia p. A. Ła pińskiego.

— *Panu Maks. D. Ch...* — Już poprawione. Dziękujemy za zwrócenie uwagi.

— *Murillovi.* — Co za podpis? A jaka ortografia?

— *Premulatorowi z 1 amki.* — Kremer, Libelt i Cieszkowski nie pisali dzieł swych na poczekaniu i nie byli zmuszeni mokrych jeszcze rękopismów dawać

do druku. To trzeba przedewszystkiem uwzględnić sz. panie.

— *Panu S. K.* — Pomyłkę co do rodziców Redlicha sprostowaliśmy niezwłocznie. Szczegół, iż dr Redlich wraz z rodziną Mamrothów popierali materjalnie i moralnie bl. p. Henryka Redlicha, nie był nam wiadomy.

— *Pani W. M. z Bednarskiej.* — W tramwajach krytyczne ławki są przeznaczone na trzy osoby i umieszczenie czwartej jest wzbronione.

— *Panu A. B.* — Prosimy o cierpliwość. Jedna z prac nadesłanych zakwalifikowana do druku.

— *Pani F. L.* — Lekarz, o którego sz. pani zapytuje, bawi zagranicą.

— *Panu Juljanowi Z. i panu R. G.* — O smutnym położeniu tych młodych pracowników pisać będziemy wkrótce.

— *Panu H. S., felcerowi.* — Artykuł będzie niezadługo.

— *Panu L. Z.* — Artykuły tego rodzaju należą do rubryki reklam płatnych.

— *Janowi z Warszawy.* — Rzeczy w tym guście nadają się tylko do pism humorystycznych.

— *Pani Henryce L.* — Biuro pedagogiczne Dąbrowskiej Krakowskie-Przedmieście nr 7, biuro nauczycielskie Anny Damerau Krakowskie-Przedmieście nr 36, kantor nauczycieli i bon Załęskiej Niecała nr 4, biuro nauczycielskie Łuczyńskiego Trębacka nr 1 itp.

— *Pani L. F.* — Najlepszym świadectwem zasług ś. p. Leokadii Koleszczyńskiej, nauczycielki, której wspomnienie pośmiertne podaliśmy w nrze 317b, jest to, iż z różnych stron kraju odbieramy ciągle artykuły pamięci jej poświęcone. Nieszczęście chciało, że z pomiędzy tych artykułów najpierwszy nadszedł i został umieszczony ten, w którym imię zmarłej było podane błędnie „Ludwika” zamiast „Leokadja”.

— *Wszehsuiata* nr 46 wyszedł z druku i zawiera: analogja zjawisk meteorologicznych i kosmicznych z elektrycznymi, przez G. Plantę, dr A. H. łowiński. — W kwestji życia skrzepelowego u płazów (Amphibia), przez M. Kowalewskiego. — Ostatni rok podróży po Ekwadorze, przez Jana Sztolemana (ciąg dalszy) — Kronika naukowa. — Kalendarzyk biograficzny. — Ogłoszenia. (1362)

— *Niwy* 238 zeszyt wyszedł z druku i obejmuje: 1) Wychowanie publiczne we Francji pod rządami trzeciej rzeczypospolitej. III. Szkoły wyższe, skroślił K. Waliszewski. — 2) Henryk Heine. Portret literacki przez T. J. Chojńskiego (ciąg dalszy). — 3) Artele w Rosji, skroślił Ignacy Świętochowski (ciąg dalszy). — 4) Sprawy bieżące, X, napisał Choraży. — 5) Za pół miesiąca. Przegląd polityczny, I, przez (Ch). — 6) Ruch naukowo-literacki: 12) Piotra-Jaksy Bykowskiego. — „Pamiętniki włóczęgi” serja nowa, przez T. Ch. 13) Czesława Jankowskiego. — „Arabski Warszawy” przez T. Ch. — 7) Kwestjonariusz, Ludwika hr. Krasieńskiego. — 8) List do redakcji, przez K. Waliszewskiego. (1371)

### Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

| P O C I A G I.                             | Odchodzą |            | Przychodzą |           |
|--|----------|------------|------------|-----------|
|  | godzin   | minuty     | godzin     | minuty    |
| <b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>               |          |            |            |           |
| Pośpieszny 3 klasy                         | —        | rano       | 9          | 50 wiecz  |
| Osobowy 3 klasy                            | 11       | 10 rano    | 5          | 55 po poł |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa         | 6        | 50 wiecz.  | 10         | 10 rano   |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką. |          |            |            |           |
| Kurjerski 2 klasy                          | 9        | 15 wiecz.  | 6          | 15 rano   |
| <b>Warszawsko-Bydgoska:</b>                |          |            |            |           |
| Kurjerski 2 klasy                          | 3        | 15 po poł. | 2          | 35 po poł |
| Osobowy 3 klasy                            | 7        | — rano     | 10         | 35 wiecz  |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna           | 4        | 40 po poł. | 8          | 25 rano   |
| <b>Warszawsko-Terespolska:</b>             |          |            |            |           |
| Pocztowy 3 klasy                           | 3        | 50 po poł. | 1          | 49 po poł |
| Osobowy 3 klasy                            | 10       | 10 rano    | 8          | 18 wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy                   | 10       | — wiecz.   | 8          | 13 rano   |
| <b>Warszawsko-Petersburska:</b>            |          |            |            |           |
| Kurjerski 2 klasy                          | 10       | 13 rano    | 7          | 43 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy                            | 6        | 48 wiecz.  | 3          | 33 rano   |
| Pocztowy 3 klasy                           | 11       | 38 wiecz.  | 9          | 8 rano    |
| <b>Nadwiślańska do Kowla:</b>              |          |            |            |           |
| Pocztowy                                   | 3        | 40 po poł. | 2          | — po poł. |
| Osobowy                                    | 8        | 5 wiecz.   | 8          | 12 rano   |
| Osobowy do Lublina                         | 8        | 50 rano    | —          | —         |
| <b>Nadwiślańska do Białwy:</b>             |          |            |            |           |
| Pocztowy                                   | 5        | 40 po poł. | 11         | 40 rano   |
| Osobowy                                    | 8        | 20 rano    | 8          | 27 wiecz. |

— *Statki parowe* odchodzą z Warszawy do Plocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Plocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Plocka po rs. 1 od osoby.

Доволено Цензурце — Варшава 9 (21) Ноябрь 1884 г.